



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca: Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Pod redakcją ALOJZEGO MACHA

Pryw. Adres Redaktora: Katowice, ul. Teatralna 10 (part). P. K. O. Nr. 305.910. Prenumerata miesięczna 60 gr., kwartalna 1,80 zł, roczna zł. 6.00

## Z tajemnic Kasy Chorych w Katowicach.

# Jak nas leczy Kasa Chorych.

## Czy warto studjować medycynę? Czy się żydom kalkuluje ofiarowywanie łapówek?

Poprzedni nasz artykuł na temat obrzydliwego zażydzenia Kasy Chorych w Katowicach prosto wytrącił z równowagi i przeraził szerokie rzesze naszych czytelników i zwolenników, przyczem przekonał ogół, że to, co porusza „Do Czynu”, prasa na Śląsku nie dotknie, pomija milczeniem, zwłaszcza to wszystko, co dotyczy zalewu Śląska przez żydostwo. Względy polityczne lub poprostu strach przed ewentualną utratą inseratów żydowskich każe zamykać oczy nawet na to, co jest straszne i przerażające, co zagraża najżywotniejszym interesom ludu polskiego na Śląsku, co podważa jego zasady katolickie, co zadecyduje w niedalekiej przyszłości o charakterze Śląska i co nie pozostanie bez wpływu na przyszły układ stosunków politycznych na Śląsku. Pętlica żydowska zaciska się wokoło szyji Śląska z każdym rokiem coraz silniej, ale prasa polska na Śląsku na zbiorowy protest zdobyć się nie może, a społeczeństwo nie zastanawia się, co będzie jeszcze za lat 10, jaki wówczas Śląsk będzie miał wygląd, do jakiej roli zejdziemy, jaka przyszłość czeka dzieci nasze i dla kogo Śląsk został wywalczony. Przedewszystkiem pracownicy plebiscytowi i ucześnicy powstań górnośląskich powinni się nad tem zastanowić, kto powinien być gospodarzem na swej ziemi. Zażydzenie Kasy Chorych w Katowicach i Król. Huty przekonywuje każdego, że na wykupywaniu kamienic, na opanowywaniu handlu i rzemiosła z zawrotną szybkością i handlu domokrażnym kwestja żydowska na Śląsku się nie kończy. Żydostwo usiłuje opanować wszystko, co się da.

I po tych sukcesach, jakie osiągnęło w pierwszym dziesięcioleciu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, w następnych latach te sukcesy powiększy i wówczas po chatach chłopskich i domach robotniczych poczną krążyć najaktualniejsze pytanie: Dla kogo Śląsk został wywalczony? Nie chcemy być pesymistami, ale te kolory, w jakich maluje się przyszłość Śląska, są ciemne, czarne i ponure. A ogół społeczeństwa polskiego nie potrafi myśleć i zastanawiać się nad zarejestrowanymi faktami. Dążymy do tego, aby na Śląsku wytworzyły się takie stosunki, jak w Małopolsce i w b. Kongresówce. Nie chcemy niepodległości — chcemy niewoli i w dodatku żydowskiej, tej najstraszniejszej. Karki nadstawiamy sami, aby jarzmo żydowskie skuteczniej je opasało.

Ze swej strony zrobimy jeszcze jeden wysiłek. Na 10-lecie przyłączenia Górnego Śląska do Polski wydamy studjum, w którym zobrazujemy kwestję żydowską na Śląsku na podstawie faktów, aby fakta i cyfry przekonały każdego, jakie straty poniosła polskość i polski stan posiadania na Śląsku w pierwszym 10-leciu przyłączenia Górnego Śląska do Polski i jak można było zabezpieczyć się przed zalewem żydowskim. Gdy orkiestry będą wesolo grały, pochody z lasem sztandarów maszerowały, studjum nasze na temat zalewu Śląska przez żydostwo będzie tuszem zimnej wody na mózgi, gorące brakiem zdrowego krytycyzmu i brakiem zastanawiania się nad przyszłością dzieci naszych.

Ale wróćmy do sprawy zażydzenia zawodu lekarskiego na Śląsku. W Kasie Chorych w Katowicach mamy lekarzy żydów 13 a Polaków 12. W Katowicach zaś liczba lekarzy żydów doszła do 20. Dopiero w poprzednim numerze pisaliśmy, że najazd lekarzy żydów na Katowice na tej liczbie się nie skończy. Potwierdza to obserwacja. Otóż w wielkanocnych wydaniach pism polskich na Śląsku znów reklamuje się nowy lekarz żydowski, Dr. H. Trauner, który osiadł przy ul. Poprzecznej. Obserwujemy dział ogłoszeń w prasie śląskiej a dowiemy się, że najazd lekarzy żydów na Śląsk nie ustaje, że rośnie z każdym miesiącem. Te inseraty powinni sobie wycinać akademicy śląscy, a zadawać sobie będą pytanie, czy w tych warunkach jest sens studjować medycynę. Mówi się wiele na temat produkowania rodzimej inteligencji śląskiej, której rzekomo brak Śląskowi, tymczasem dopomaga się do osiedlania się „rodzimy” żydom z Małopolski, którzy w swoich dotychczasowych rojowiskach żydowskich pomieścić się nie mogą. To też należy się liczyć z tem, że co w najbliższych latach żydostwo na uniwersytetach małopolskich wyprodukuje lekarzy żydów, co naj-

mniej połowa z tego wepcha się na Śląsk. I będzie uciekać się do najbardziej obrzydliwych podstępów i środków, aby dostać się do Kas Chorych, bo z samodzielnej praktyki tu się nie utrzymają. W jaki sposób żydostwo próbuje dostać się do Kas Chorych, najlepiej świadczy przygoda p. dyr. Dragona z Ogólnomięscowej Kasy Chorych, na Katowice — wieś, któremu żydostwo ofiarowywało łapówki. Przygoda p. Dragona — jak się dowiadujemy — wstrząsnęła do głębi opinią publiczną.

Ponieważ po pierwszym naszym artykule — ale nie ostatnim — na temat przeżydzenia Kasy Chorych na Katowice-miasto, p. dyr. Frąckowiak — jak się dowiadujemy — odgrza się nam procesem, podkreślamy najsilniej, że nic nas tak cieszyć nie może, jak ten proces. My jesteśmy od tego, aby rejestrować fakta, a to uczyniliśmy w ostatnim numerze. Resztę zaś — zwłaszcza ocenę tych faktów — pozostawiamy naszym czytelnikom.

## Nędza lekarzy żydów, przybywających tu z pod Krakowa.

Dlaczego żydostwo ofiarowuje łapówki dyrektorom Kas Chorych — jak to doświadczył p. dyr. Dragon — nikogo nie dziwi, kto zna nędzę, z jaką lekarze żydzi przyjeżdżają z innych dzielnic, zwłaszcza ci z pod Krakowa. Np. pewna żydówka z pod Krakowa, która wraz z mężem ostatnio osiedliła się w Katowicach, zaraz po swoim przyjeździe odwiedziła pewną „Spółkę Stolarską” chcąc nabyć skromny stół. Zaceniono jej 45 zł., to ta żydówka targowała się w ciągu całej godziny o 5 zł., tłumacząc, że jeszcze nie ma stałej posady, że dopiero różni dyrektorzy interweniują w jej sprawie, że narazie ma wielką biedę, ale ta się



**O · D · L · E · W · N · I · E**  
**D · Z · W · O · N · Ó · W**

BR. FELCZYŃSKICH | L. FELCZYŃSKIEGO i S.  
**W KAŁUSZU | w PRZEMYŚLU**

ul. Kr. SOBIESKIEGO 7. | ul. KRASIŃSKIEGO 63.  
— TELEFON NR. 20. — | — TELEFON NR. 168. —

ROK ZAŁOŻENIA 1808.

Odznaczone licznymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostawcy 3 dzwonów harmonijnych w tonie G-H-D, fundowane przez Ojca Św. Papieża Piusa XI. dla kościoła w Morocznie k. Pińska.

Kupisz najtaniej! Kupisz aniej! Dywany, chodniki, firanki, płaszcze, suknie i kapelusze damskie tylko w

**DOMU KONFEKCYJNYM**  
w KRÓLEWSKIEJ HUCIE, ul. Wolności 25.

Dla klientów z Katowic zwrot kosztów podróży, a przy większych zakupach do rozporządzenia auto!

prędko skończy, bo kwestja przyjęcia jej do Kasy Chorych jest kwestją kilku tygodni. Gdy to się stanie, nawet o 100 zł. nie będzie się targowała. W kilka dni potem znów nawiedziła „Spółkę Stolarską” z chłopcem, który przyniósł stary stół kuchenny. Żydówce chodziło o to, aby z tego stołu zrobić stolik do poczekalni, a dolną deskę przerobić na 2 ławeczki. Gdy usłyszała, że te przeróbki mają kosztować 20 zł., żydówka godziła się na 10 zł., bo do Kasy Chorych jeszcze nie jest dopuszczona i dotychczas od czasu przyjazdu swego z Krakowa, tj. od 2 miesięcy, miała dopiero 3 pacjentów i zarobiła 12 zł. W takim stanie przyjeżdżają lekarze żydzi i żydówki z pod Krakowa na Śląsk i o ile nie dostaną się do Kasy Chorych mają po 3 pacjentów w ciągu 2 miesięcy. Natomiast gdy taki żyd dostanie się do Kasy Chorych, jego pobory miesięczne dochodzą do 2000 zł. i więcej. To też, jeżeli żydzi próbowali ofiarować np. p. dyr. Dragonowi 20 „ od swoich miesięcznych poborów, bardzo im się to dobrze kalkuluje. Dałby dyrektorowi np. 500 zł. miesięcznie, a jemuby zostało 1500 do 2000 zł., gdy nie należąc do Kasy zarobił samodzielnie 12 zł. w ciągu 2 miesięcy, jak się sami do tego przyznają. Żydom tym opłaciliby się ofiarować nawet połowę swoich poborów, bo jeszczeby im zostawało co najmniej 30 zł. na dzień do życia.

### Jakim szwindlem Dr. Koenigsfeld dostał się do Kasy?

A teraz kolejno będziemy opisywali, w jaki sposób żydostwo dostało się do Kasy Chorych na Katowice - miasto, bo to są sprawy ogółowi zupełnie nieznanne, a ciekawe i ważne niezmiernie. Rozpoczniemy od Dr. Koenigsfelda, lekarza zaufania Kasy, tj. superarbitra orzeczeń wszystkich polskich lekarzy. Otóż do roku 1923 Dr. Koenigsfeld był zwykłym lekarzem Kasy Chorych. W tym czasie ów żyd wpadł na trop dużych niedokładności w Kasie, które polegały na tem, że Kasa - ukrywając liczbę członków - uskuteczniła obliczenia honorarium dla lekarzy na niekorzyść lekarzy kasowych. Dr. Koenigsfeld wytoczył proces Kasie, a Sąd dał zezwolenie na zbadanie ksiązkowości Kasy Chorych przez zaprzysiężonego ksiązkowego. Z dochodzeń owych Dr. Koenigsfeld złożył szczegółowe sprawozdanie na posiedzeniu Związku Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej oświadczając, iż zostało stwierdzone i udowodnione, że Kasa Chorych dopuściła się w stosunku do swoich lekarzy oszustwa, które sięga dziesiątków tysięcy przez to, że przez dłuższy czas fałszowała liczbę swych członków.

Po tem sprawozdaniu i oświadczeniu, opartem na orzeczeniu zaprzysiężonego ksiązkowego, poszedł jednak Dr. Koenigsfeld - kalkulując sobie po żydowsku - na ugodę z Kasą Chorych i mimo namacalnych dowodów, które potwierdzały fałszerstwa ze strony Kasy Chorych, skargę ze Sądu wycofał, a Kasa ofiarowała mu sutą pensję i zrobiła go dożywotnym lekarzem zaufania, stwarzając instytucję, której dotychczas przy Kasie Chorych nie było. Został wilk syty i owca cała, bo Dr. Koenigsfeld wyrósł na kontrolera orzeczeń wszystkich lekarzy kasowych, a Kasę ominęła kompromitacja bardzo poziomu gatunku. Stało się to jednak kosztem ogółu lekarzy kasowych, bo wszyscy przez Kasę byli oszukiwani - nietylko Dr. Koenigsfeld.

Odrzucając z pyłu zapomnienia powyższe fakta i podając je do publicznej wiadomości - przedewszystkiem ogółu polskiego i chrześcijańskiego na Śląsku - pozwalamy sobie chociaż na trzy krótkie zapytania:

1) Jak na tego rodzaju nieetyczne i instytucję Kasy Chorych w najwyższym stopniu kompromitującą machinację zareagują nadzorcze władze ubezpieczeniowe? Czy będą skłonne do przeprowadzenia śledztwa i wycofania z Kasy Dr. Koenigsfelda, skoro tak nikczemną drogą ten żyd dostał się do środka Kasy, stając się powodem nieufności ze strony społeczeństwa do tej Kasy? Nie zaszkodzi przytem zapytać, czy Dr. Koenigsfeld posiada obywatelstwo polskie i czy czasem nie siedzi tu po to, aby uzupełnić np. milion złotych, jak to uczynił żyd, Dr. Aronade, wyprowadzając się przed rokiem cichaczem do Berlina!?!

2) Co na to społeczeństwo śląskie, a przedewszystkiem ci lekarze, którzy przez machinację Dr. Koenigsfelda zostali poszkodowani?

3) Oprócz tego zapytujemy skromnie, czy ta cała afera nie leży w sferze zainteresowań np. Urzędu Prokuratorskiego?

### W niewoli żydowskiej znalazło się nasze zdrowie!

Już informowaliśmy ogół, że Dr. Koenigsfeld jako lekarz zaufania Kasy Chorych jest nietylko oberarzem wobec wszystkich lekarzy kasowych, jest nietylko superarbitrem orzeczeń wszystkich polskich lekarzy, nietylko decyduje w sprawach opieki szpitalnej i niezdolności do pracy polskiego i chrześcijańskiego robotnika i urzędnika, ale zaszczytne to stanowisko zmusza go i do różnych zabiegów, aby dla Kasy Chorych poczynić jak największe oszczędności, bo w tym celu jest wymyślone.

Między innymi czynnościami, Dr. Koenigsfeld przeprowadza szczegółowe badania recept, wystawionych przez lekarzy kasowych i kontroluje, czy lekarze, powodując się sumieniem zawodowym, nie zapisują chorym za drogich - oczywiście w mniemaniu Dr. Koenigsfelda - leków. Gdy Dr. Koenigsfeld orzeknie, że lekarz kasowy, dbając o zdrowie ludności chrześcijańskiej, zapisał za drogą receptę, Kasa Chorych owemu sumiennemu lekarzowi potrąca z poborów nietylko różnicę pomiędzy ceną recepty, która narzuca Kasa Chorych, a ceną recepty zapisanej, ale najczęściej potrąca całą sumę za leki. Prościej wygląda to w ten sposób. Jeżeli lekarz chce sumiennie leczyć chorego i chciałby mu zapisać środki najskuteczniejsze, by chory nie przejechał się przedwcześnie na drugi świat, ale żył w zdrowiu, lekarz zaufania Kasy Chorych, Dr. Koenigsfeld, a za nim dyrekcja, nietylko mu na to nie pozwala, ale go powyższym sposobem karze za to.

### Lekarze zapisują leki, jakie im dyktuje Kasa Chorych, a więc... najtańsze!?!

Tego rodzaju praktyki oczywiście przekreślają instytucję Kas Chorych w oczach tysięcy rzesz ubezpieczonych, bo w wypadku choroby jesteśmy pozbawieni rzetelnej opieki lekarskiej i skazani na odporność i wytrzymałość organizmu. Gdy sumienny lekarz chce zwalczyć chorobę skutecznym leczeniem i ze swobodą zawodową zapisuje receptę, Kasa Chorych za ową receptę potrąca mu z poborów i koniec. Na co więc płaci pracodawca, poco się potrąca tysiącym rzeszom pracowników umysłowych i fizycznych ogromne sumy na ubezpieczenia na wypadek choroby, jeżeli - gdy przyjdzie choroba - Kasa Chorych nie zabezpieczy choremu pełnej opieki lekarskiej.

### Czy żydowi może chodzić o nasze zdrowie?

Oto rola jednego z lekarzy żydów wśród społeczeństwa chrześcijańskiego. Teraz rozumiemy, jakie recepty mogą chorym wypisywać lekarze żydzi. Tym przecie o zdrowie fizyczne społeczeństwa chrześcijańskiego nie chodzi. Im o chorego nie chodzi - chodzi im o to, aby Kasa Chorych wypłaciła pobory, a Dr. Koenigsfeld był z ich recept zadowolony. W niewoli żydowskiej znalazło się zdrowie tysięcy rzesz chrześcijańskich, ubezpieczonych w Kasie Chorych w Katowicach, i tylko zbiorowy nasz protest przeciwko tego rodzaju szelmskim stosunkom może nam zabezpieczyć należytą opiekę w chorobie.

### W chorobie lekarz żyd jest dla nas bez znaczenia!

W trosce o zdrowie fizyczne społeczeństwa chrześcijańskiego na Śląsku, musimy domagać się usunięcia z Kasy Chorych Dr. Koenigsfelda ze stanowiska lekarza zaufania i wygonić z Kasy wszystkich 13 lekarzy żydów, bo wśród członków Kasy żydzi stanowią znikomą część, a lekarze żydzi w wypadku choroby dla tysięcy rzesz ubezpieczonych w rachubę nie wchodzi i leczyć się u nich nie chcemy i nie możemy. Dzięki Dr. Koenigsfeldowi Kasa Chorych na Katowice-miasto bogaci się na członkach ubezpieczonych, zmuszając nawet najbardziej sumiennych lekarzy do oszukiwania chorych i wypisywania recept tanich, które pomogą choremu, jak umarłemu przysłowiowe kadzidło.

Co na takie szelmostwa społeczeństwo chrześcijańskie, zwłaszcza ubezpieczeni? Co na to ustawy, choćby takie, które zabraniają bogacić się w sposób nielegalny?

Przedewszystkiem wedle ustawy ubezpieczeniowej nie wolno Kasie Chorych robić przepisów lekarzom co do stosowania leków i recept, zwłaszcza w sposób powyższy. Najciekawsze jednak jest to, dokąd te pieniądze, zaoszczędzone na ubezpieczonych i lekarzach, wpływają? Pod jaką rubryką są w Kasie Chorych ksiązkowane? Czy nie służą przypadkiem do utrzymania stanowiska takiego lekarza zaufania, albo czy przypadkiem nie zasilają jakiegoś np. funduszu dyspozycyjnego p. Frackowiaka lub innego członka zarządu Kasy?

### W jaki sposób dostał się do Kasy Baschkopf-Krajewski?

A teraz promieniami Roentgena prześwietlimy przed oczyma opinii publicznej tajemnicę dostania się do Kasy Chorych na Katowice-miasto drugiego żyda, Baschkopfa-Krajewskiego, który zawędrował na Śląsk - zdaje się - aż z Wołynia. Ze się wychrzczył wyruszając na Śląsk, nic to nie przeszkadza. Niedawno sjonistyczny „Nasz Przegląd”, wychodzący w Warszawie, podał, że w roku 1930 około 1000 żydów w Polsce przeszło na katolicyzm, a z tej liczby zgórą 800 wróciło na judaizm w tymże roku. Działo się to w ten sposób, co podajemy za „Naszym Przeglądem”. Żydowi ro-

biono trudności w uzyskaniu stanowiska rządowego, samorządowego lub innego. Kalkulując sobie, że te trochę wody święconej „chrztu” żydowskiego przecie nie zmieni, a przyczyni się do uzyskania posady, żyd - niewiele się namyślając - dał się wychrzczyć, a potem wracał oficjalnie do swojej wiary, bo nieoficjalnie nigdy nie przestał być żydem. Tym sposobem w roku 1930 było w Polsce około 1000 chrztów z pośród żydów, a zgórą 800 w tym samym roku wróciło na judaizm. Podobna historia była z Waldbergiem w Rybniku, handlującym tam zegarkami. Magistrat robił mu trudności w uzyskaniu mieszkania. Żyd poczuł pismo nosem i oświadczył, że on już prawie jest katolikiem, bo chodzi do miejscowego proboszcza na naukę i wkrótce będzie ochrzczony. Magistrat począł mu nie przeszkadzać w uzyskaniu mieszkania. Gdy żyd ten doszedł do mieszkania, o proboszczu zapomniał i z tego, czego go nauczał, pokpiwał sobie, wysmiewał się i otwarcie mówił, że ksiądz jest głupi. Nie potrzebował wracać do swojej wiary, bo bez wychrzczenia się do mieszkania doszedł!?! Na podstawie tego rodzaju faktów trzeba być bardzo naiwnym, aby wierzyć, że żyd zmienia wyznanie z przekonania. Zresztą Talmud mu w tem na przeszkodzie nie stoi. Dla korzyści pozwala mu zmienić wyznanie oczywiście pozornie dla obałamucenia gojów. Dlatego my wychrztów nie uznajemy. I żyda, który dał się wychrzczyć, nazywamy żydem, bo nim być nie przestaje.

Akcja „Do Czynu” ma dużo zwolenników w pewnym urzędzie... ale narazie wśród woźnych. Na niektórych piętach w budynku tego urzędu nie brak żydów, wychrzczonech i - zdaje się - jeszcze niewychrzczonech. Otóż w tym urzędzie - narazie wśród woźnych - mam wielu sympatyków i zwolenników. To też lubię sobie z nimi przy każdej sposobności pomówić. Pewnego razu jeden z wychrzczonech żydów zadaje pytanie woźnemu, czy jego zdaniem wolno żyda, który dał się ochrzczyć, nazywać żydem, jeżeli w każdej chwili za pośrednictwem legitymacji może się wykazać, że jest katolikiem. A woźny na to! Panie naczelniku! A pan niech mi odpowie, czy koń, którego nasmarowali klejem i obsypali gęsim piórem, jest gęsią czy koniem? Tak rozumuje Ślązak, woźny, i my go nazywamy mądrym człowiekiem. Dlatego, że koń nie może być gęsią, a gęś koniem, wychrztów nie uznajemy.

### Łapanie głupich na żydowską wędkę.

Otóż wracając do Dr. Baschkopfa-Krajewskiego z ul. Dyrekcyjnej, w podobny sposób jak Dr. Koenigsfeld dostał się ten żyd do Kasy Chorych.

Przed kilku laty przybył ten dobrodziej ludzkości do Katowic i w swoisty sposób począł sobie robić reklamę. Odpisywał z podręcznika jednego z docentów uniwersytetu lwowskiego całe stronicie o higienie, pielęgnowaniu i chorobach dzieci i to wszystko pod swoim nazwiskiem począł zamieszczać na łamach jednego z chrześcijańskich pism w Katowicach. Wprowadzał w ten sposób opinię publiczną w błąd, bo wszystkim mogło się wydawać, że są to artykuły Dr. Krajewskiego, specjalisty od chorób dzieci, i zjawiał się na Śląsku lekarz, który przewyższa wiedzą innych lekarzy Polaków na Śląsku. Oczywiście, ten żyd nie wyjaśniał jednak czytelnikom tego pisma, dlaczego dał się wychrzczyć i dlaczego zmienił rasowe nazwisko Baschkopf na Krajewski. Według zwyczajów zachodnio-europejskich lekarz podpisuje się swoją wiedzą fachową wyłącznie w czasopiśmie fachowych, gdzie mu każdy może odpowiedzieć, a nie w prasie codziennej, którą czytują nietylko lekarze, ale przedewszystkiem bezkrytyczne i niefachowe masy. Baschkopf-Krajewski choćby z tego względu nie próbował podpisywać się w czasopiśmie lekarskich, boby ów docent lwowski, któremu odpisywał całą pracę, prędkoby przeciwko takiej ohydzie zaprotestował. Nie dość na tem! P. Baschkopf chciał na Śląsku zrobić się społecznikiem i naprawić stosunki ubezpieczeniowe... ale w sposób bolszewicki.

Tegośmy jeszcze nie stwierdzili, ale pogłoski krążą, że Baschkopf przed przyjazdem do Polski, był urzędnikiem w bolszewickiej Rosji.

Otóż począł ogłaszać w gazetach, - przedewszystkiem w chrześcijańskich - że zwołuje w Katowicach na Sali Powstańców wielki wiec ubezpieczonych w Kasie Chorych. Zaproszenie na ten wiec brzmiało mniej więcej w ten sposób: „Jeśli nie chcecie być powierzchownie badani, lekomyślnie leczeni i godzinami wyczekiwać w poczekalniach lekarzy kasowych, przybądźcie na wiec, na którym przemawiać będzie Dr. Krajewski (nie Baschkopf!) i p. Janicki, poseł na Sejm Śląski. No i efekt tego ogłoszenia był olbrzymi. Na taką ciężką obrazę lekarzy kasowych i stosunków w Kasie Chorych na Katowice - miasto, Kasa Chorych odpowiedziała mu w ten sposób, że błyskawicznie przyjęła go i w spisie lekarzy kasowych zamieściła. Oto szwindel żydowski! A teraz cała masa chorych, zbałamuconych plagiatami, paszkwilami i tego rodzaju ogłoszeniami p. Baschkopfa wysiaduje obecnie w poczekalni tego dobroczynny ludzkości, oczekując całymi godzinami na swoją kolejkę i to wszystko jest teraz w porządku.

Wpycha się ten „dobroczyńca ludzkości” teraz do inwalidów, a nawet ofiarowuje „swoje” referaty w katolickich związkach.

### Braterstwo p. Frąckowiaka z żydami.

Podajemy te fakty z bujnego życia p. Baschkopfa na niwie śląskiej do publicznej wiadomości, a ocenę ich i użytek z nich niechaj zrobi samo chrześcijańskie społeczeństwo. Zapytujemy tylko p. Frąckowiaka, czy z p. Baschkopfem nie jest przypadkowo na ty, wiemy bowiem dokładnie, że z Dr. Weinbergiem, który przyszedł na Śląsk o wiele później od p. Baschkopfa, jest na ty. Czy jest pożądane, aby stosunek dyrektora do żydów z Wołynia i z Małopolski był tak poufany? Wszak p. Frąckowiak pochodzi z Wielkopolski, a Dr. Weinberg z Małopolski. Do szkół razem nie chodzili, razem nie studjowali, przez dziesiątki lat wcale się nie znali, skądże więc wzięta się ta serdeczna przyjaźń i to per ty? Jeżeli to nagle na Śląsk dopiero przyszło, musieli wypić bruderschaft, bo tak zwyczajem. Zwyczaj również każe przy bruderschaftie pocałować się siarczyscie, tj. od samego serca. Jeżeli frąckowiakowo-weinbergowe per ty odbyło się wedle obowiązującego zwyczaju, to ci panowie pili bruderschaft i wymienili między sobą

pocałunki od serca. Ładne braterstwo katolika Frąckowiaka z żydowską mniejszością w Polsce! Ale i te sprawy pozostawiamy ocenie opinii publicznej, choć do nich jeszcze powrócimy.

Podkreślamy tylko jeszcze tym razem, że jak Dr. Koenigsfeld w niezmiernie ciekawy sposób doszedł do dożywotnego kontraktu z Kasą Chorych, tak i p. Frąckowiak dostał się do Kasy Chorych w niezmiernie ciekawy sposób za pośrednictwem p. nadradcy Czapli z wdzięczności za „współpracę” w oddziale Banku Handlowego w Tarnowskich Górach. Współpracy tej poświęcimy specjalny artykuł, tymczasem powołujemy się narazie na ogłoszone sprawozdanie z walnego zebrania członków Banku Handlowego w Poznaniu, zamieszczonego swego czasu na łamach „Kurjera Poznańskiego”, według którego walne zgromadzenie członków udzieliło absolutorjum wszystkim członkom Rady Nadzorczej Banku, oprócz p. nadradcy Czapli, który według „Kurjera Poznańskiego” na to ostentacyjnie opuścił salę. Częściowo powodem tego stanowiska walnego zgromadzenia wobec p. nadradcy Czapli była podobno i współpraca jego z p. Frąckowiakiem na terenie Oddziału Banku Handlowego w Tarnowskich Górach. Nie omieszkamy o niej szczegółowo napisać.

Alojzy Mach.

## Proroctwo żydowskie w kierunku kościoła katolickiego.

„Wóz razem z hamulcem roztrzaska się w gruzy”.

Gdy prasa katolicka w Polsce wobec kwestii żydowskiej stosuje umiar, albo zupełnie pomija ją milczeniem, sjonistyczny „Nowy Dziennik”, wychodzący w Krakowie, w Nr. 98 i 99 z dnia 13 i 14 kwietnia w długich artykułach pod wiele wymownym tytułem: „Niemoc międzynarodówek” w bezprzykładny sposób atakuje kościół katolicki, prorokując mu zupełny upadek i zagładę. Polecając uwadze „Gościa Niedzielnego”, „Przeglądu Katolickiego” i innych pism katolickich w Polsce powyższe artykuły, cytujemy kilka bezprzykładnych w swej bezczelności ustępów z tych artykułów:

„Jego (kościół katolicki) wola obrony jest niewątpliwa, ale możliwość i siła obrony wydaje się być złamana. Potrafi on (kościół katolicki) zawsze jakoś się pogodzić z każdą poleconą przez państwo rzezią, głosząc poddanie się woli ustanowionej przez Boga władcy i błogosławiąc broń wszystkich patriotów. Nie udało mu się (kościółowi) w 1914 roku powstrzymać arcykatolickiego Franciszka Józefa przed wystosowaniem ultimatum. Wiedeń, jego habsburski Wiedeń, nawet nie raczył się zapytać, tak nie realną stała się władza kościoła i tak pewnym było, że koniec końców jednak pokryje i poprze on plany wojenne. Czy ktoś sądzi, że zmieni się sytuacja, że przy następnej wojnie, która w jeszcze o wiele większym stopniu będzie rozkładem i niezdołnością pokolenia do ujęcia w stałe formy nowych konieczności? Zobaczymy wprawdzie, że rządzą katolicy mężowie stanu, że katolickie partie popierają gabinety, że wciąż jeszcze miliony ludzi głosują na przedstawicieli tych partyj, ale czyż zapomina się o tem, jak mało żywotny jest ten katolicyzm, jak raczej stał się przyzwyczajeniem i wygodną formą panowania, niż siłą, która

stwarza decyzje i wskazuje kierunek? Czy można nie widzieć, jak nasz zmieniający rozwój odbywa się zupełnie z dala od chrześcijaństwa, traktując się jedynie, jako błędne wspomnienie? Zróbmy bilans: Kościół działa jako hamulec, gdy wóz świata grozi stoczeniem się w przepaść. Ale hamulec ten jest zużyty i zmurszały i gdy pchnięcie będzie gwałtowne, to wtedy wóz razem z hamulcem roztrzaska się w gruzy”.

Innymi słowy, gdy pchnięcie ze strony masonstwa i żydostwa będzie dość gwałtowne, wówczas kościół roztrzaska się w gruzy. Takiego ataku, w tak beceremonjalnej i bezprzykładnej formie na kościół katolicki, dawno w prasie żydowskiej w Polsce nie zaobserwowaliśmy. A te ataki miały miejsce w tych samych dniach, gdy w Krakowie odbywały się uroczystości Marjańskie pod protektoratem i z udziałem Prymasa Polski, Ks. Kardynała Hlonda, najwyższego dostojnika kościoła w Polsce. Należy przypuszczać, że prasa katolicka w Polsce tych bezprzykładnych ataków do kieszeni nie schowa, a dla duchowieństwa będzie przykładem, że kierowanie się miłością bliźniego wobec żydostwa, żydostwo rozruchwała i kończy się na tem, że kościół katolicki nazywa hamulcem zużytym i zmurszałym, który istnieje z łaski żydostwa, bo gdy żydostwo pchnie go gwałtowniej, kościół roztrzaska się w gruzy. Bezczelność i zuchwałość żydostwa krakowskiego przeszła wszelkie granice i dziś jesteśmy świadkami, gdy to żydostwo zalewa sobą Śląsk z gwałtowną szybkością. Dlaczego na Śląsku nie miałyby żydostwo pozwolić sobie na tego rodzaju ataki? Poczekają tylko, gdy będzie ich tu taki procent, jak w Krakowie. Ale wówczas będzie za późno na samoobronę.

## Rola żydowskich Jędrusiów na Śląsku.

W rozwoju akcji „Do Czynu” i uświadamianiu najszerzych mas ludowych w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego — zdawałoby się — najwięcej powinno mieć zainteresowania kupiectwo chrześcijańskie, bo w pierwszym rzędzie jemu bezpośrednio najazd żydowski na Ziemię Śląską za groźną, jego wypiera z dotychczasowych placówek i jego warsztaty pracy niszczy. Aczkolwiek kupiectwo chrześcijańskie od lat 9 niemiłosiernie jest bite i wypierane przez napływowe żydostwo ze swoich warsztatów pracy, jednak o energicznej obronie swego stanu posiadania dotychczas jeszcze nie pomyślało, a wielu uważało, że społeczeństwo ma jakiś szczególny obowiązek bronić kupca chrześcijańskiego przed napływem żydostwa, ma mu utrzymać i dostarczać nowych klientów, natomiast kupiec chrześcijański w tej akcji udziału brać nie potrzebuje, a nawet może się nie poczuwać do materialnego popierania akcji samoobronnej.

Najlepszym i najwymowniejszym dowodem takiego stanu rzeczy był wiec w Bogucicach, zorganizowany przed 2 laty przez ks. proboszcza Scigałę na który przybyło około 800 osób, a sala pomieścić uczestników nie mogła. Przed owym wiecem ks. proboszcz wysłał około 60 osobistych zaproszeń do miejscowych kupców. Tymczasem na wiec stawiło się 5-ciu. To też ks. proboszcz Scigała, zrobił słuszną uwagę: „Robotnika diabli nie wezmą, bo żyd ciężkiej pracy nie lubi i konkurencji mu nie robi, ale was, kupców, diabli wezmą, jeżeli o obronie nie pomyślicie.”

Nie może więc kupiectwo chrześcijańskie na Śląsku na duchowieństwo swoje narzekać i opowiadać na zebraniach i przy piwie, że go nie

chce bronić przed zalewem żydowskim, bo takie wypadki — jak w Bogucicach — wszędzie miejsce miały. Odbyliśmy dotychczas 189 wieców na Śląsku i otwarcie musimy powiedzieć, że odbyły się one z małymi wyjątkami bez udziału miejscowego kupiectwa, bo wielu głosiło, że żydostwu narażać się nie należy.

### Jak było w Siemianowicach?

Przypominamy sobie, jak to było w Siemianowicach. Gdy przed 2 laty zwróciliśmy się do miejscowego prezesa towarzystwa kupieckiego, p. Mendla, aby zorganizował Koło Związku „Do Czynu” w Siemianowicach, p. Mendel oświadczył, że to powinien uczynić Z. O. K. Z., albo miejscowy Związek Powstańców, bo on wobec kwestii żydowskiej musi zachować neutralność. Z pominięciem tedy p. Mendla został zorganizowany wiec w kwestii żydowskiej w sali parafialnej przy pomocy ks. proboszcza Koźlika. Sala była przepełniona robotnikami, ale kupców miejscowych było 2. W dyskusji kilku działaczy robotniczych, z powodu tego rodzaju karygodnej obojętności ze strony miejscowego kupiectwa chrześcijańskiego wobec najżywotniejszego zagadnienia, wyraziło swoje oburzenie. Przemówienia były przesycane troską o przyszłość topniejącego kupiectwa chrześcijańskiego i stanu polskiego posiadania na Śląsku.

Chcąc zapoczątkować ruch samoobronny w Siemianowicach, nie żałowaliśmy ani wysiłków, ani pieniędzy. Każdy uczestnik wiecu otrzymał broszurki w kwestii żydowskiej i po kilka numerów „Do Czynu”, a po wiecu wysyłaliśmy przez dłuższy czas na probostwo po kilkaset egz. każ-

dego numeru „Do Czynu” i te gazety były rozdawane przed kościołem. Siemianowice się rozruszały, oprócz oczywiście p. Mendla i miejscowego kupiectwa. Cieszyło się zapewne wielu, że uświadomienie w kwestii żydowskiej idzie w masę ludową, ale nikogo to nic nie kosztuje. Cieszyli się, że znaleźli się głupi, którzy wszystko za darmo rzucają. Licząc tylko koszty papieru i druku, w ciągu kilku miesięcy wpakowaliśmy w Siemianowice około 600 zł., a pokrycia na to nie mieliśmy ani 10 zł. z Siemianowic. Jeszcze przy pomocy ks. proboszcza Koźlika zorganizowaliśmy drugi wiec, a potem trzeci już samodzielnie.

Po tym trzecim wiecu i naszym wyjeździe z Siemianowic, nieznanymi ludźmi zamalowali terem wszystkie szyldy żydowskie, które miały napisy niemieckie, i zaopatrzyli okna żydowskie w stosowne hasła i napisy. Był to zdrowy odruch ze strony patriotycznych jednostek, jeżeli „polskie” żydki chciały się posługiwać na Śląsku niemieckimi napisami na oknach i szyldach. Żydostwo poczuło, że jego egzystencja została zagrożona, a kupiectwo chrześcijańskie — widząc skuteczność akcji samoobronnej — poczęło budzić się z letargu. Gdy nasz współpracownik wyjechał do Siemianowic i ponowił próbę, aby p. Mendel — jako prezes miejscowych kupców polskich — zachęcił członków towarzystwa do zapisania się na członków Związku „Do Czynu”, by choć drobnymi składkami poparli akcję na terenie Siemianowic i spowodowali choć częściowy zwrot wydatkowanych pieniędzy, p. Mendel po raz trzeci odmówił wydania takiego polecenia, oświadczając, że on tego zrobić nie może, bo także geszeftuje z żydami jako drogerzysta.

### W jakim celu Jędryś wałęsał się po kupcach?

Kupiectwo siemianowickie stanowiska p. Mendla jednak tym razem nie podzieliło, wychodząc ze słusznego założenia, że p. Mendel konkurencji żydowskiej nie ma, ale wszystkim innym kupcom chrześcijańskim żydostwo szkodzi i stara się wyprzeć ich z dotychczasowych warsztatów pracy. To też nasz współpracownik bez trudu zebrał blisko setkę prenumeratów dla „Do Czynu”, a kilkunastu kupców zapisało się na członków wspierających Związku „Do Czynu”. Zdobyliśmy pokrycie na rozdawanie gazet przed kościołem, aby masy ludowe w dalszym ciągu uświadamiać. Żydostwo siemianowickie akcji samoobronnej lekceważyło sobie nie mogło, z rozpowszechniania „Do Czynu” i wieców nie mogło być zadowolone, ale wobec tego ruchu było bezsilne i przeciwstawić się mu nie mogło. Ale do tego da się użytkować żydowskich Wojtusów i Jędrusiów. Otóż gdy akcja nasza stanęła na mocnych nogach w Siemianowicach, doszła nas wiadomość, że niejaki Jędryś — kupiec, posiadający mały sklepik bławatny przy ul. Bytomskiej 6 — poczyna obchodzić w towarzystwie nieznanego osobnika naszych domniemyanych członków i domaga się, aby ci dawali mu podpisy, że akcji „Do Czynu” popierać nie będą i występują ze Związku. Należy przypuszczać, że Jędryś czynił to bez wiedzy p. Mendla, bo można zrozumieć obojętność p. Mendla dla akcji samoobronnej, skoro — jak sam oświadczył — geszeftuje z żydami i konkurencyjnej drogerji żydowskiej nie ma — ale trudno byłoby zrozumieć, gdyby p. Mendel w ten sposób chciał przeszkadzać rozwojowi akcji „Do Czynu”, bo taka robota byłaby obliczona wyłącznie na przypodobanie się żydom i dla żydów. Mimo wszystkiego, o takie szelmowskie intencje p. Mendla nie posądzamy i chcemy przypuszczać, że Jędryś na swoją karkołomną wyprawę wybrał się bez wiedzy p. Mendla.

Możesz zdala się trzymać od akcji samoobronnej, ale jej nie przeszkadzaj! — zawsze było naszą zasadą i dlatego, kto nam po nagniotkach nie depta i z żydami w jednym froncie nie staje, tego nie ruszamy i pod sąd opinii publicznej nie oddajemy, bo nikogo gwałtem do akcji nie wciągamy, ale kłód pod nogi rzucać sobie nie pozwolimy. Karkołomna wyprawa Jędrysia miała miejsce przed kilku miesiącami, ale myśmy o niej jeszcze nie pisali. Przez kilka miesięcy trzymaliśmy owego Jędrysia pod obserwacją. Ponieważ nazwisko Jędrysia informatorzy nasi pisali przez „en”, mogło nam się słuszenie wydawać, że mamy do czynienia ze Ślązakiem. I dlatego dziwnem nam się wydawało, że górnośląski Jędryś — wyłącznie w interesie żydostwa — może obchodzić naszych członków i nam ich odmawiać. Było to dla nas zagadką, bo dotychczas akcja „Do Czynu” miała wrogów w Chorążych z Wadowic, danciermanach zakopiańskich, Ogorzałach z pod Rzeszowa i Widych z głębin Małopolski Wschodniej, ale żaden Górnoślązak wrogiem naszym nie był.

### Jedyni obrońcy żydostwa na Śląsku!?!

No i zagadka została rozwiązana, bo dowiadujemy się, że Jędryś przed kilku laty przywodził do Siemianowic... z Wadowic, z tych samych Wadowic, w których p. Chorąży fabrykował mydło i odgrażał się inwalidom legionowym żandarmami austriackimi, gdy nie pozwalał się mu wyzyskiwać i szantażować.

Okazuje się, że ów Jędrzys jest krajanem Chorążego i współbratem Ogorzała i Wideo. Zagadka rozwiązana. Dopóki w Siemianowicach Jędrzysa nie było, żydostwo nie miało obrońcy. Ale gdy żyd jest bezsilny, tam posle... albo żydowskiego Wojtusia, albo Jędrusia... Gdy niema ani swojego Wojtusia, ani Jędrusia, wtedy znajduje się... Jędrzys i to z Wadowic. Przykre, ale prawdziwe... Ciekawi jesteśmy, co Jędrzys zrobił z ową listą, na którą zbierał podpisy od kupców, że akcji samoobronnej popierać nie będą. Czy nie zaniósł jej do rabina?... Bo tylko rabinom i żydostwu mógł wyświadczyć przysługę... no i swoim współbratom: Chorążemu, Widemu i Ogorzałowi. Pocięchą naszą jest to, że coś 10 kupców chrześcijańskich podpisu mu odmówiło, na jego żydowskiej robocie się poznało i Jędrzysa ze swoich składów przegoniło. Jędrusiom, Jędrzysiom, Chorążym, Widym i Ogorzałom dziwić się jednak nie można, gdy patrzymy się na ich współżycie z żydami i występy, które idą na rękę tylko żydostwu. Wszak niedawno jedno z pism krakowskich donosiło, że w Nowym Sączu i w Przemyślu podczas Mszy św. w kościołach katolickich przygrywiają orkiestry wojskowe, a w tych orkiestrach znajdują się żydzi. Na terenie Małopolski żydki przygrywiają w kościołach katolickich i... tam wszystko jest w porządku. Nikomu to nie przeszkadza i nikt już tam przeciwko tego rodzaju profanacji obrządków katolickich nie protestuje. Kto przyzwyczał się do niewoli i jarzma żydowskiego, ten się nawet cieszy... że mu żyd przygrywa w kościele. W Kalwarji zaś Zebrzydowskiej tak polską i społeczną placówką, jaką jest „Sokół”, kieruje żyd Reiner. Gdy polscy akademicy chcą urządzić w sali „Sokoła” przedstawienie na dochód „Bratniej Pomocy”, żyd ten w tem im przeszkadza i niedopuszcza do odbycia się przedstawienia. Kierownictwo np. obchodu 3-Maja z ramienia „Sokoła” spoczywa tam również w rękach żyda. I dziwicie się ludzie Jędrusiom, Jędrzysiom, Chorążym, Widym, i Ogorzałom, że żyda uważają za swego współbrata. Żyd w ich pojęciu, to już nie współbrat, ale pan, dobrodziej, potęga... bo oni jego niewolnicy. Dlatego kupcy chrześcijańscy na Śląsku, którzy nie chcą niewoli żydowskiej, którzy nie chcą żyda w orkiestrze kościelnej, wstępują masowo do Chrześcijańskiego Związku Samodzielnych Kupców Woj. Śląskiego, w którym prezesem Zarządu Głównego został drobny kupiec z Szopienic, bo Chrześcijański Związek Samodzielnych Kupców Woj. Śląskiego broni w pierwszym rzędzie drobnego kupca chrześcijańskiego.

Z wałęsania się Jędrzysów z Wadowic po kupcach siemianowickich jesteśmy bardzo zadowoleni bo im więcej kłód pod nogami natrafia akcja „Do Czynu”, o tyle bogatszą będzie jej historia i o tyle kartek więcej będzie zawierać nasze studjum na temat kwestji żydowskiej na Śląsku, jakie przygotowujemy na 10-lecie przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Zamiast wałęsać się z listami i zbierać podpisy, Jędrzys powinien był przypilnować swego składu, aby nie miał ciągle charakteru kramiku. Nie wiemy jak zareagują na te karkołomne występy Jędrzysa nasi czytelnicy i zwolennicy w Siemianowicach, nie przypuszczamy jednak, aby Jędrzysowi przyklasnęli. Smutek ogarnie Jędrzysa z Wadowic... Orkiestry żydowskie w kościołach śląskich przygrywać nigdy nie będą...

## Z życia kupieckiego.

Na przedostatnim zebraniu kupców polskich w Katowicach, które odbyło się przy bardzo nielicznym udziale, p. W. zaapelował do zebranych, aby choć kupiectwo polskie skutecznie zakupy u kupców chrześcijańskich, a nie u żydów. P. prezes Kowalczyk oświadczył na to, że niema powodów dyskutować na ten temat, bo przecie np. bławatnik chrześcijański po buty do żyda nie pójdzie i nikt tego nie robi. Wówczas p. W. wskazał na obecnego na zebraniu p. Czaplickiego, właściciela hotelu „Savoy” w Katowicach, i oświadczył, że np. ten pan wszystko kupuje u żydów. P. Czaplicki w odpowiedzi na to opuścił salę i wypisał się z polskiego towarzystwa kupieckiego. Kupcy polscy postanowili zebrać swoich u p. Czaplickiego nie odbywać. Zupełnie słuszne stanowisko. Jakże można wymagać np. od robotnika, aby zakupy skutecznie u kupca chrześcijańskiego, jeżeli kupiec polski pomija swego kolegę i idzie do żyda?

Na ostatnim walnym zebraniu kupców katowickich — na którym było obecnych aż 19 osób, licząc w to władze towarzystwa — gdy kasjer złożył sprawozdanie, że kasa wypłaciła w ciągu roku 3000 zł. p. Chorążemu, p. Warczyński, właściciel „Merkura”, z największą energią począł domagać się od p. Chorążego, by powiedział, co za te 3000 zł. kupcom katowickim zrobił?

P. Chorąży — jak wiadomo — zazwyczaj musi obliczać się kilka razy językiem zanim wypowie kilka słów, to też gwałtowny atak p. Warczyńskiego w większym jeszcze stopniu utrudniał mu wybełkotanie odpowiedzi. Z trudem począł się tłumaczyć, że istotnie dla kupców katowickich za owe 3000 zł. nic nie zrobił, ale bardzo dużo zrobił dla kupców z prowincji! Kupcy z dalszych miejscowości najlepiej wiedzą, co dla nich p. Chorąży zrobił! Kupcy np. na Zawodziu i w

Bogucicach twierdzą, że p. Chorąży zapewne nie wie, w której stronie leżą te miejscowości, a kupcy np. świętochłowiccy mogą zaświadczyć, że za interwencje w sprawach podatkowych p. Chorąży kazał sobie dodatkowo i suto płacić! Pobierając więc ze Związku około 1500 zł. miesięcznie, jeszcze kazał sobie oddzielnie płacić za „obronę” w sprawach podatkowych. A jak p. Chorąży może bronić kupców i pisać im podania, świadczy najlepiej fakt, że gdy ma wnieść skargę do sądu, to idzie do p. adwokata Raspa, temu płaci i ten mu pisze skargi sądowe, bo p. Chorąży tego nie umie!?

Również na walnym zebraniu w Król. Hucie p. Chorąży znalazł się w opałach, bo go zapytano, co zrobił za 2500 zł., które dostał w roku ubiegłym od kupców król. huckich. P. Chorąży oświadczył, że takie zapytania nie należą do walnego zebrania, ale do zjazdu delegatów. P. Wieczorek zaś, właściciel największego składu chrześcijańskiego na Śląsku, zapytał się p. Chorążego, kiedy spółdzielnia „Kredyt” wypłaci p. Wieczorkowi 3000 zł., p. Priebemu 4000 zł. i innym kupcom wielotysięczne należności za dostarczony towar członkom „Kredytu”?

Ponieważ p. Chorąży zaniemował z powodu tych ataków, wyręczył go p. Ogorzał, oświadczając, że „Kredyt” niema nic wspólnego z towarzystwami kupieckimi! Wówczas p. dyr. Wieczorek zarzucił p. Ogorzałowi kłamstwo, bo — gdy organizował się „Kredyt” — p. Ogorzał z tego samego miejsca zachwalał tę instytucję i polecał członkom towarzystwa przystąpienie do „Kredytu”. Dziś p. Chorąży został winien kupcom za dostarczony towar — jak się sami przyznają — 27.000 zł. i nikt niema nadziei, by p. Chorąży wypłacił im te należności, bo „Kredyt” zrobił plajtę, jak wszystkie instytucje, które dotychczas p. Chorąży kierował, nie wyłączając... mydlarni w Wadowicach. Mówią, że na zjazd delegatów p. Chorąży zachoruje, bo obawia się gwałtownych ataków... choć zaprosił sobie wielu swoich współbratów. Zaprosił nawet takich, którzy nic i niko nie reprezentują i z kupiectwem nic wspólnego nie mają. Nawet liczne grono współbratów p. Chorążego nie uratuje.

## JÓZEF PAROL

Konfekcja męska, damska i dziecienna oraz obuwie.

Król. Huta, ul. Wolności 31.  
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

FABRYKA i SKŁAD  
MEBLI — G. FESSER  
Katowice-Załęże, ul. Wojciechowskiego 44. Tel. 1551

Poleca meble z wasnych fabryk, wykonane fachowo i solidnie. Ceny konkurencyjne za gotówkę i na raty.

Franciszek Widera RUDA,  
Plac Wolności 1.  
SKŁAD MEBLI

Poleca za gotówkę i w ratach b. dogodnych meble wszelkiego rodzaju.

## P. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król Huta, ulica Wolności  
róg Sienkiewicza, Tel. 1069  
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Jan Golczyk, Królewska Huta  
Rynek 22. mistrz krawiecki Rynek 22

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę.

FRANCISZEK BISKUP, Król. Huta, 3 Maja 43  
SKŁAD OBUWIA.

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne.



Żądajcie naszych bezpłatnych prospektów.

## Dlaczego

przez całe życie płacić czynsz mieszkaniowy?

Gdy możesz za pieniądze, jakie płacisz za komorne, wybudować własny dom? Do osiągnięcia tego celu dopomożemy Ci przez udzielenie długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej po 4%.

ŚLASKI ZWIĄZEK KREDYTOWY  
TARNOWSKIE GÓRY.

## II TARGI KATOWICKIE

22. V. do 8. VI. 1931 r.

Zgłoszenia i informacje:  
Śl. Tow. Wystaw i Propagandy Gosp. Katowice,  
Stawowa 14 (tel. 71 i 18-68).

## J. Joks i Ska. Katowice

ul. św. Jana 12.  
Telefon 2163

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawelnianych i białych - Rok założenia 1894.

## Drogerja

Właściciel od 21 lat.

E. Schulz Nast. Józef Olejniczak  
KATOWICE, ul. 3 Maja 5. Telefon Nr. 12-41.

B GULIŃSKI Katowice  
ul. 3 Maja 30. — Telefon Nr. 18-36.

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju.  
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

Helena Jachowska — Katowice —  
ul. Młyńska 37.

Sprzedaż towarów łokciowych i galanterji po cenach konkurencyjnych.

## Boratyński i Badowski

Katowice, ulica 3-Maja 24

Poleca po cenach konkurencyjnych towary kolonialne, wina i delikatesy.

## Drogerja św. Barbary

Tel. 1666 w. W. Dutkiewicz Tel. 1666

KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 10.

## P. CZARNECKI, KATOWICE.

ulica Pocztowa 2. Telefon Nr 23-66.

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku. Ceny przystępne

## K. ŚWIĘTOCHOWSKI

Katowice, ul. Św. Jana 12. - Telefon 7-37.

lewar pierwszorzędnej jakości — Ceny naprawdę bez-  
Skład Obuwia. konkurencyjne. Skład Obuwia.

## E. WACŁAW Katowice

RYNEK 12. — Telefon Nr. 356.

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metal, wyroby skórzané, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach

WACŁAWOWA dawn.  
Langer  
Katowice, ul. Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej.

A. Kościelniak Katowice  
ul. 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie.  
Wielki wybór. Ceny przystępne.

## St. KUCHLEWSKI

Skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia.

KRÓL. HUTA P. K. O. 303 328. TARN. GÓRY  
ul. Wolności 23. ul. Krakowska 18.  
tel. 1220. tel. 529.

## CENTRALA MEBLI

właśc. CZECH.

Król. Huta, ul. Wolności 24.

Telefon 514. Telefon 514.

M. Marcinek KROLEWSKA HUTA  
ul. Katowicka 10.

Poleca obuwie dziecięce, damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne.

Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.